

JAN DZIKOWSKI

ur. 1926; Dzierzkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Korhynie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Korhynie, II wojna światowa, Żydzi, ukrywanie rodziny żydowskiej, Dawid Nuchim, obóz zagłady w Bełżcu, bombardowanie Tomaszowa Lubelskiego,

Ukrywanie rodziny żydowskiej

W [19]41 roku była u nas w Jarczowie, całe lato, rodzina żydowska. Nawet kozy mieli dwie swoje i te kozy pasły się na polach. [Mieszkaliśmy] w takim niewykończonym mieszkaniu, bo w [19]40 roku zdążyliśmy pobudować taki jeden wspólny duży budynek – stodoła, pomieszczenie dla zwierzyny, dla inwentarza i dla siebie drugi koniec. Jedno pomieszczenie takie duże nie było wykończone, więc tam oni mieszkali całe lato. Matka z ojcem i dwóch chłopców żydowskich: dziesięcio- i dwunastoletni. Ojciec nazywał się Dawid Nuchim, nie pamiętam, jak matka miała na imię. Byli do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej. Przyszło zarządzenie – zgłaszać się do wywózki, więc oni byli na tyle zorganizowani, na tyle podlegli, że taki los przeznaczył im ich Bóg. Zebrali wszystko, pomimo że jeszcze nie byli zagrożeni u nas, i zgłosili się na wywózkę do Bełżca.

Mieszkaliśmy nie w zwartej zabudowie, tylko pojedynczo na kolonii, więc nikt do nas nie przychodził, było to takie bezpieczne miejsce. Nikt nie przychodził, ale tam ludzie wiedzieli, tego się nie ukryje. Jeszcze nie było wtenczas ostro, jeszcze tak ci Żydzi poutykali [się] po tych swoich znajomych, różnych pachciarzach. Ten Żyd handlował bydłem, często do nas na zimę przyprowadzał jakąś [krowę], sobie krowę kupił i żeby do wiosny dotrzymać, żeby na wiosnę lepiej sprzedać. Tak że jeszcze nie było tak srogo wtenczas. Jeszcze wtenczas nic nam nie groziło za przetrzymywanie tych Żydów, wtenczas jeszcze nie, to już później, już po ogłoszeniu tej ostatniej dyrektywy – „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, wtedy miała taką jakąś nazwę ta dyrektywa.

W [19]39 roku, 11 września, był Tomaszów zbombardowany, przyleciało 11 samolotów i bombardowało. Ten Żyd, którego przetrzymywaliśmy, Dawid Nuchim, uciekał. Wtenczas był w mieście chyba czwartek targowy, a on uciekał i przyleciał do domu, był jeszcze taki okurzony wapnem jakimś czy czymś i w ten sposób się zachował – tupał buciorami w podłogę, w kuchni kurz szedł z podłogi: – A kurwa, a

taka, nie chciałaś czerwonej gwiazdy, masz czarną, nie chciałaś czerwonej gwiazdy, masz czarną. Czyli na Polskę – nie chciałaś czerwonej gwiazdy w [19]20 roku, to teraz masz czarną, niemiecką. Tak sobie później dopiero to [przemyślałem], jakie to wszystko było przeżarte komunizmem.

Data i miejsce nagrania	2007-10-10, Kraśnik
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Joanna Szczuchniak, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"